

Błyskawica nie do zatrzymania

Data publikacji: 9.04.2022 20:14

Drogomyślanie nie mogli sobie wymarzyć lepszego rozpoczęcia rundy rewanżowej. Na inaugurację wywieźli komplet punktów z Węgierskiej Górki, a w sobotnie popołudnie zrewanżowali się skoczowianom za porażkę z pierwszej części sezonu, wygrywając 3:0 na Stadionie im. Rudolfa Kukuczka.

□
Piłkarze Błyskawicy Drogomyśl rozpoczęli sobotnie starcie z wysokiego C, bo już po kwadransie gry prowadzili różnicą dwóch trafień. Wynik otworzył Błażej Bawoł, a prowadzenie podwyższył Alan Pastuszak (na zdj.), dla którego było to debiutanckie trafienie w barwach Błyskawicy.

Skoczowianie tuż przed zejściem do szatni oraz po zmianie stron wypracowali sobie dogodną okazję do zdobycia bramki kontaktowej, ale u piłkarzy spod Kaplicówki szwankowała skuteczność. Z kolei drogomyślanie postawili kropkę nad i w 74. minucie, po drugim trafieniu Pastuszaka w dzisiejszym meczu.

- Cieszy, że zagraliśmy na zero z tyłu, choć w pierwszej połowie mieliśmy troszeczkę szczęścia. Jednak wynik 3:0 jest adekwatny do tego, co działo się na murawie. Mamy fajny terminarz, bo praktycznie mierzymy się z samą czołówką. Jestem bardzo zadowolony z dzisiejszej gry, to dobry prognostyk przed kolejnymi meczami - przyznał szkoleniowiec Błyskawicy, Krystian Papatanasiu.

- Dysponowaliśmy bardzo wąską kadrą, przede wszystkim ze względów zdrowotnych. Dziś dysponowałem tylko 12 piłkarzami, z czego zmianę wykorzystaliśmy już w 6. minucie, bo jeden z podopiecznych nabawił się kontuzji - powiedział Bartosz Woźniak, dla którego było to drugie spotkanie na ławce trenerskiej Beskidu Skoczów. **- Nie jest łatwo. Mimo wszystko stworzyliśmy sobie cztery stuprocentowe sytuacje, które powinny zakończyć się bramką, ale tak się nie stało. Jeżeli ta drużyna będzie w sile, będzie dysponować przynajmniej 15 piłkarzami zdrowymi to będziemy grać dobrą piłkę, bo stać nas na to. Żal, że dziś tak to wyglądało, ale powtarzam jeszcze raz - są rzeczy na które nie mamy wpływu** - dodał.

ap